Wrzesień 2011

MAMMUTHUS MONTANUS

ssp. harnasiensis

176

PODORGAN MAMUTÓW SKPG „HARNASIE"

HARNASIE NA WAKACJACH

My z Żabami (w dwa auta i 6 osób) spędziliśmy 2 tyg. (16- 31.07) w Norwegii. Przed wyjazdem mieliśmy sporo obaw – że będzie cały czas lało, że zbankrutujemy i że zjedzą nas komary. Jak widać przeżyliśmy.

Pogoda była w kratkę, ale były nawet pełne dni lampy i tylko raz kiblowaliśmy bezczynnie przez cały dzień. Koszty wyszły znośne, czyli typowe dla 2 tyg wyjazdu w dowolny inny rejon Europy zach. Komary były tylko w niektórych miejscach i raczej niezbyt agresywne.

Program zakładał wycieczki górskie na przemian z przejazdami i zwiedzaniem. W Oslo zwiedziliśmy muzea Kon-tiki i Ra II oraz Fram'u i park Vigelanda. Potem były wycieczki w górach Jotunheimen – m.in. grań Bessegen oraz okolice jez. Tyin. Obejrzelismy kościółki typu svab w Burgund i Lom, wodospady w dolinie Utladalen. Potem był też masyw Hurrungane, a na koniec przejazd przez fiord Geiranger w okolice ściany Troli, gdzie zakończyliśmy bardzo fajną wycieczką górską przy dobrej pogodzie. W drodze powrotnej zwiedziliśmy też zabytkowe, górnicze miasteczko Roros.

To tak w dużym skrócie. Więcej wkrótce – na prelekcji, oraz pewnie w jakimś artykule w MM.

Jacek G.

⬩)(⬩♎⬩)(⬩

W pierwszej połowie lipca spełniłam nareszcie swoje marzenie o Bornholmie. Skład minimalny – czyli Jaś i ja, namiot i nieodłączny Krecik. Podróż promem ze Świnoujścia do Ronne z międzylądowaniem w Ystad (nie ma już niestety rejsów bezpośrednich), nocleg na campingu w Aakirkeby (przesympatyczne miejsce i takiż gospodarz), pogoda w kratkę. Były ulewne deszcze i potężne burze, ale nie brakło też dni upalnych i pełnych słońca. Pieszo, rowerowo, autobusami i łódką poznawaliśmy to, co na wyspie najciekawsze: najpiękniejszy zakątek północny wyspy czyli twierdza Hummershus i klifowe wybrzeże, z wędrówką grzbietem wśród figowców i wycieczką łodzią do jaskiń pod zamkiem, Gudhjem z pięknym holenderskim wiatrakiem, smakołykami z wędzarni i tą artystyczną atmosferą, Svaneke – najmniejsze i najsłodsze miasto Danii (manufaktura czekolady, fabryczka cukierków, mało słodka, ale ciekawa pracownia szkła artystycznego), Centrum Średniowiecza, rotundowe kościoły, las Almindingen ze starymi grodziskami, szczelinową Doliną Echa i najwyższym „szczytem" wyspy (trzeci co do wielkości szczyt Danii – Rytterknaegten – całe 162m n.p.m plus wysokość wieży widokowej), muzeum NaturBornholm i wycieczka z przewodnikiem na wykopaliska w zakamarkach wyspy, pojedyncze plażowanie. Urokliwe miejsca, różnorodne krajobrazy, przesympatyczni, fantastyczni ludzie.

Planowałam potem kilka dni w Bieszczadach, ale Młody prosił o Pieniny, bo nie był tam jeszcze, więc z radością wróciłam do krainy mego dzieciństwa, pokazując dziecięciu klasykę pienińską – Sokolicę i spółkę czy Wąwóz Homole; plany na kolejny dzień skutecznie zmieniła nawałnica, gradobicie i konieczność przeprowadzki (nasz domek campingowy nieco się podtopił). Planujemy dokończyć realizację planów w jesieni.

A już za tydzień ostatnia odsłona wakacji, skoro była wyspa i morze, były góry, to czas na tradycyjne jeziora w dziecięcym gronie, nielicznym tym razem, bo tylko z moją przyjaciółką Wiewiórą i jej córeczkami ruszamy na Pojezierze Wielkopolskie.

Tusia

⬩)(⬩♎⬩)(⬩

No to widzę, że Bornholm został nawiedzony przez Harnasi w tym sezonie conajmniej dwukrotnie. Dzisiaj rano wróciliśmy z Magdą i M&Msami z rowerowego wyjazdu po tej wyspie. Połączenie bezpośrednie jest jedynie z Kołobrzegu i my z niego skorzystaliśmy (samochód został po polskiej stronie bo katamaran zabiera co najwyżej motocykle). Chociaż z dwudniowym opóźnieniem – ponieważ morze było niespokojne i rejs nam przesunęli – ale spędziliśmy ten bonusowy czas na rowerach w okolicach Kołobrzegu. I tutaj miłe zaskoczenie bo ścieżka nadmorska jest naprawdę fantastycznie przygotowana. Co do Bornholmu to generalnie nasza trasa pokrywała się z Tusiową. Też zanocowaliśmy raz u Steena i Lizetty. Zresztą z uwagi na gabaryty wyspy, trudno nie zaliczyć tych samych atrakcji. Wrażenia pozytywne i polecam na wakacje rowerowe szczególnie z dziećmi.

Chociaż drugiego dnia wspólnie z Magdą ustaliliśmy cennik za nasze karakany: Marysia 250 000 koron, Małgosia 300 000 koron (bo jest starsza i już liczy do dziesięciu, chociaż w okolicy 7 się myli).

Oprócz tego rodzinnego wyjazdu w wakacje jeszcze wyskoczyliśmy z Mateuszem i Marcinem Janikiem w Dachstein (weekend – Boże Ciało). Niestety cudów nie zwojowaliśmy bo pogoda nam to skutecznie utrudniła. Dopóki lało jak z cebra było jeszcze ok. Ale jak w śnieżycy wyjaśniło się po co na lato zostawili tyczki znakarskie zrozumieliśmy, że chyba nie zaliczymy Hoher Dachstein tym razem. Generalnie wyjazd spontaniczny i prawie weekendowy. Jest tam fajna ferrata, na którą mam chrapkę. Gdyby ktoś był chętny to służę transportem.

PaPa Łysy

⬩)(⬩♎⬩)(⬩

Maj : chorwacki Velebit z przyległościami w rodzaju kanionów rzek.
Czerwiec: Albania z wejściem na Maja e Jezerces (najwyższy szczyt w Bjeshket e Nemuna – Prokletije) oraz krótki wypad w grecki Pindos z zejściem do wąwozu Vikos oraz wejściem na najwyższy szczyt tych gór – Smolikas.
Lipiec: Anglia i Walia bez wchodzenia na jakąkolwiek górę.
Sierpień: *Austria - Górna Styria:*
1. Ferrata na Kaiserschild,
2. Ferrata diabelska na Tieflimauer z wędrówką w piekielnym upale po Ennstaler Alpen,
3. Ferrata Eisenerzer na Pfaffenstein w Hochschwab,
Włochy (Suedtirol):
4. Wejście na Hochpfeiler (Gran Pilastro) – najwyższy szczyt Zillertaler Alpen,
5. Pętla obejmująca wejście na Schwarze Wand i przejście odcinka Tiroler Hoehenweg w Stubaier Alpen,
6. Ferrata na Croda di Cengles w grupie Ortlera,
Szwajcaria:
7. Wędrówka przez trzy przełęcze wokół Pizzo Centrale,
8. Szlajanie się po ścieżkach wokół jezior w pobliżu przeł. Gottarda,
9. Krótki spacer po lodowcu Rodanu z wejściem do sztucznej groty lodowej,
10. Wędrówka z mnóstwem alpejskich jezior w pobliżu przeł. Lucomagno,
Austria – Vorarlberg:
11. Ferrata na Saulakopf w Raetikon,
Austria – Tyrol:
12. Ferrata Absamer do schr. Bettelwurf w Karwendel.

Wojtek Spała

⬩)(⬩♎⬩)(⬩

Malta, Chiny i jak Bóg da to Armenia (przelotem) i Iran.

Cieszynka w trakcie wakacji :)

⬩)(⬩♎⬩)(⬩

A my właśnie pocimy się w Esfahanie, po najkrótszym do tej pory (bo zaledwie 12-godzinnym) pobycie w Armenii oraz zaliczeniu kilku dni w Tabrizie i Teheranie. Iran ogólnie bardzo przyjemny, zwłaszcza w kwestii kontaktów z ludźmi, trochę mniej pod względem temperatur (35-45 stopni) i cen, które poszybowały ostatnio mocno w górę (niestety, nie jest to już tani kraj i oprócz transportu robi się dość „europejsko"). Więcej postaramy się napisać jak uda nam się więcej zobaczyć :)

Lex

◆)(◆♎◆)(◆

W te wakacje wybraliśmy się w Czeską Kanadę. Byli z nami Lila Cader z Piotrem oraz dziećmi – Mirą i Stanisławem. Wyjazd miał charakter rowerowo krajoznawczy i udał się ponad wszelkie oczekiwania. Czeska Kanada leży w pd.-wsch. Czechach, na południe od Jindrzichov Hradca. Krajobrazowo obejmuje tereny po obu stronach granicy czesko-austriackiej. Jest to rejon najbardziej polecany w Czechach na łatwą turystykę rowerową. Rejon nazwany został Czeską Kanadą ze względu na gęste zalesienie i wielką liczbę stawów. Jest mocno pofałdowany. Najwyższe wzniesienia niewiele przekraczają 700 m npm., co sprawia, że nie ma tam wielokilometrowych podjazdów, ale trudno znaleźć choćby kilometr poziomej drogi. Gęsta sieć oznakowanych tras rowerowych prowadzi częściowo po drogach publicznych, w zdecydowanej większości po drogach leśnych, przeważnie asfaltowych. Dodatkowym atutem jest spójna sieć tras czeskich i austriackich.

Robiliśmy wycieczki tak pod 50 km. Mieszkaliśmy w Nowej Bystrzycy w pensjonacie „Na Bojisti". Miasteczko nie ma co prawda zabytkowego charakteru lecz jego centralne położenie, możliwości noclegowe i konsumpcyjne oraz bliskość granicy z Austrią sprawia, że jest najlepszym punktem do pobytu stacjonarnego. Z Nowej Bystrzycy można zrobić pięć -sześć kilkudziesięciokilometrowych wycieczek, nie powtarzając zbytnio przebytych tras. Na wschód podobne możliwości oferują Sławonice, a na zachód Chlum u Trzebonia. Przy okazji chciałbym wszystkim polecić odwiedzenie Sławonic. To malutkie miasteczko, pominięte we wszystkich przewodnikach, zaskakuje przepięknym renesansowym rynkiem, licznymi pracowniami artystycznymi oraz galeriami sztuki.

Na koniec zamieszczam jeszcze jedno spostrzeżenie. Zrobiło mi się cholernie przykro, gdy skonstatowałem, że podczas wszystkich wycieczek nie zauważyłem ani jednej kupy śmieci wyrzuconych do rowu, ani jednej sterty połamanego eternitu w lesie, ani jednej starej opony w łożysku potoku.

Jasiu K.

◆)(◆♎◆)(◆

Właśnie wróciłem z dwuosobowego (ja i koleżanka małżonka) wypadu na Bałkany. Zwiedziliśmy Zagreb, Marija Bistrica (chorwacka Częstochowa, w pobliżu Zagrzebia), Split, Trogir, Šibenik, wyspy: Hvar i Korčula, Dubrovnik, Mostar, Međugorje, Sarajevo. Niecałe 3 tygodnie, pociągi, autobusy, promy. Zauważyłem, że nie byłem jedynym Harnasiem, który w tym roku penetrował ten rejon.

Andrzej Kajetan Kowalski

◆)(◆♎◆)(◆

Wróciłam z obozu na Krymie prowadzonego dla „Wierchów". W tym roku było znacznie wiecej gór i jaskiń (zgodnie z tytułem obozu) niż w latach ubiegłych, no i odkryłam jedno nowe wspaniałe miejce. Grupa też wyjątkowo fajna.

Basia Z.

◆)(◆♎◆)(◆

Choć wyglądało na to, że nie będę miała wcale wakacji, okazało się, że jednak mam wolny sierpień. No i poprowadziłam obóz dla Wierchów. Przeszliśmy od Raczy do Krupowej. Pierwszy raz w życiu byłam na Krawców Wierchu i zauroczyło mnie to miejsce. Ludzi na obozie miałam 9, w tym 4 osoby z Trójmiasta oraz po 1 z Bydgoszczy, Wrocławia, Katowic, Bukowna, Krakowa. Wszyscy dzielnie szli, choć męczyły nas bąble na stopach i ciężkie plecaki. Zlało nas dwa razy na 9 dni, więc należy uznać, że pogoda była bardzo życzliwa. A jagody były takie, że rzucały się na nas po drodze i nie mogliśmy się od nich uwolnić.

Po obozie pojechałam do Bukowiny na Głodówkę, gdzie Tymek właśnie skończył obóz. Reszta rodziny też już tam była. Posiedzieliśmy tam kilka dni, robiąc z dziećmi 3 górskie wycieczki. Ludzi w Tatrach są takie masy, że nie można swobodnie oddychać.

A wczoraj wieczorem wróciliśmy z cichego, spokojnego zakątka niedaleko Krosna, z chatki znajomego Chomisia. Byliśmy tam na zaproszenie Chomisia w 3 rodziny (5 dorosłych i 6 dzieci). Tydzień beztroski, swobody, pięknej pogody. Tym razem rzucały się na nas zewsząd jeżyny.

Paskuda

◆)(◆♎◆)(◆

Nasza rodzina z dwiema innymi zaprzyjaźnionymi po raz kolejny spędziła część wakacji na Suwalszczyźnie. Jeździliśmy na rowerach, pływaliśmy kajakami, chodziliśmy pieszo, moczyliśmy się w jeziorach. Było głośno – bo aż 6 małych dziewczynek, miło, bardzo wakacyjnie. W sierpniu ja z dziewczynkami odwiedziłyśmy Kasię Buźkową i zwiedzałyśmy zakamarki Karkonoszy: Zamek Chojnik, Karpacz, Zamek Czocha i miasteczka, a jak dojechał Jeż to jeszcze Szrenicę.

Kolczasta

◆)(◆♎◆)(◆

Na początek, w lipcu Obóz Kursowy, który uważam za bardzo udany zarówno pod względem towarzysko-górskim jak i szkoleniowym Reprezentacja harnasi była dość duża: Huchel, Krzyś Miś i ja prawie przez cały czas, Natalia, Grażka, kruczek, Jasiek z Natalią. Było wesoło i panoramkowo.

Później rejs po Mazurach, na którym również pojawiła się mała reprezentacja okołokołowa w osobach Krzysia Krawca i kursantki Magdy P.. Przez dwa tygodnie ciągnęliśmy fała, wybieraliśmy szota, chwytaliśmy za handszpaki, szukaliśmy kluczy do kilwatera itp ;) Była nawet pulpa, do której część załogi trzeba było zmusić prawie siłą.

Na zakończenie 3 tygodnie na Bałkanach (zahaczając przedtem przystanek Woodstock). Autostopem objechałem Serbię, Czarnogórę, Bośnię i Chorwację. W niemiłosiernym upale, zwiedziłem m.in. góry Durmitor, Kotor, Perast, Dubrownik, Mostar, Sarajevo i Zagrzeb.

Gregory (prezes)

Maria Holeksa i Marcin Cebo z radością zapraszają na swój ślub, który odbędzie się dnia 15 października 2011 r. o godz. 15:00 w Kościele pw. Wszystkich Świętych w Górkach Wielkich.

TO BYŁO

✝ 01.08 w wieku 51 lat zmarł nasz kolega Marek Kluszczyński – blacha nr 159.

✔ 02.08 W KW odbyło się Zebranie Założycielskie Stowarzyszenia SKPG Harnasie. Wprowadzono poprawki w statucie, skład Rady i Komisji Rewizyjnej pozostał bez zmian. Dokumenty zostały ponownie złożone w sądzie.

✔ Przez okres wakacji na Przysłopie Potuckim działała baza namiotowa PTTK, organizowana od kilku lat przez Łukasza „Piecza" Pisarka, a obsługiwana przez Harnasi i inne zaprzyjaźnione osoby.

W ostatni weekend sierpnia bazę udało się pozwijać po raz pierwszy na sucho. Było 6 osób, w tym Staszek, Metzger i Justyna, a Pieczu wszystko nadzorował telefonicznie ze Szkocji.

✔ 4.09 odbyła się wycieczka kolarska GKT* doliną Małej Panwi. W wycieczce udział wzięli: Jego Mość Kowalik (organizator) z małżonką i synem, Raketa z synem, Sąsiedzcy w nadkomplecie, bo z dzieckiem znajomej, Ginterowie w komplecie, Paskuda i Darek z synem (16 osób). Z rzeczy ciekawych obejrzeliśmy kirkut w Wielowsi, a trasa liczyła 70 km.

*GKT – Geriatryczny Klub Turystyczny.

✔ 6.09 odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie uatrakcyjnione przez Jelona i Belfegora trunkami przywiezionymi z wakacji – z Włoch oraz z Krymu. O swoich wyjazdach opowiedzieli też inni uczestnicy zebrania.

TO BĘDZIE

☸ 17-18.09 po dłuższej przerwie odbędzie się kolejna **Impreza Muzyczna** u Żab na Roli. Gospodarze zapraszają wszystkich, którzy chcą pośpiewać, pograć i posłuchać.

☸ 24-25.09 **Eksluzywny Rajd Górski** odbędzie się w tym roku w Nowej Słupii, w Łysogórach.

Przewodników zachęcamy do zapraszania na rajd (pliki z zaproszeniem do pobrania na stronie w „strefie harnasia", na forum lub do odebrania na zebraniach).

Orrganizatorzy rajdu: Bartek „kruczek" Cisowski: **kruczek44@gazeta.pl**, oraz Krzysiek Krawiec: **kravoll@gmail.com**.

Rajd odbędzie się pod hasłem: **„TURYSTYKA KLAPKOWA"**. Zachęcamy do uczestnictwa w rekreacyjnym zdobywaniu gór!

☸ 8-9.10 **Rajd Złota Jesień z Harnasiem** – tym razem z tematyką filmową. Organizuje Justyna Kołodziej, meta w Chacie na Zagroniu. Przewidziano 2 trasy piesze i 1 rowerową.